

Sygn. akt IV K 667/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 czerwca 2017 roku

Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie IV Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Tomasz Banaś

Protokolant: staż. Justyna Nowakowska

przy udziale prokuratora Danuty Łojewskiej – Sumiśląskiej

po rozpoznaniu dnia 17.11.2016 roku, 2.02.2017 roku, 4.04.2017 roku, 9.05.2017 roku, 22.06.2017 roku

sprawy

G. M. (1), ur. (...) w B., syna Z. i H. z domu G.

oskarżonego o to, że:

w dniu 1 marca 2016 roku w S., na ul. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, po uprzednim zastosowaniu przemocy wobec E. S. poprzez uderzanie rękoma, kopanie po ciele, w wyniku czego u pokrzywdzonej doszło do naruszenia czynności narządu ciała jakimi są powłoki miękkie twarzy i kończyny górne na okres trwający nie dłużej niż 7 dni, a także grożenie pozbawieniem życia i zdrowia, znieważając jednocześnie pokrzywdzoną słowami wulgarnymi powszechnie uznanymi za obelżywe, usiłował doprowadzić pokrzywdzoną do rozporządzenia mieniem kwocie 360.000 złotych, czym działał na szkodę E. S.,

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zb. z art. 216 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

I. Oskarżonego G. M. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu, z tym, iż w ramach czynu przyjmuje, że usiłował doprowadzić pokrzywdzoną do rozporządzenia mieniem kwocie 350.000 złotych oraz dodatkowo ustala, że dusił pokrzywdzoną i kwalifikuje go z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zb. z art. 216 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zb. z art. 216 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk skazuje go, a na podstawie art. 282 kk w zw. z art. 14 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk w zw. z art. 33 § 2 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności oraz karę grzywny w wysokości 250 (dwustu pięćdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych.

II. Na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu na okres 3 (trzech) lat próby.

III. Na podstawie art. 41a § 1 i 4 kk orzeka wobec oskarżonego na okres 5 (pięciu) lat zakaz kontaktowania się z oskarżycielką posiłkową E. S. oraz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 100 metrów.

IV. Na podstawie art. 46 § 2 kk orzeka od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej E. S. nawiązkę w kwocie 1.000 (jednego tysiąca) złotych tytułem częściowego zadośćuczynienia.

V. Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet kary grzywny zalicza oskarżonemu okres zatrzymania w dniu 7.03.2016 roku od godz. 9.00 do godz. 11.50 przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dziennym stawkom grzywny.

VI. Zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.180 (jednego tysiąca stu osiemdziesięciu) złotych tytułem opłaty oraz pozostałe koszty sądowe.

Sygn. akt IV K 667/16

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, sąd ustalił następujący stan faktyczny, przy czym dowody powołane bez oznaczenia akt znajdują się w części akt postępowania przygotowawczego.

G. M. (1) i E. S. byli zatrudnieni w firmie (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, której biuro mieściło się przy ul. (...) w S.. Mężczyzna był przełożonym kobiety. W lutym 2016 roku rozwiązano z nim umowę o pracę, zobowiązując go do rozliczenia się z pojazdu służbowego. G. M. (1) winił byłą podwładną za utratę pracy. Z zobowiązań względem byłego pracodawcy postanowił rozliczyć się w dniu 1 marca 2016 roku.

We wskazanej dacie, około godziny 13.00, E. S. wchodziła do biura firmy, a bezpośrednio za nią wszedł G. M. (2). Mężczyzna zamknął drzwi pomieszczenia od środka na zamek i zaczął uderzać byłą podwładną rękoma po całym ciele. Kiedy upadła na podłogę, kopał ją nogami. Kilkakrotnie zaciskał również dłonie na szyi, dusząc ją. W trakcie bicia wypowiadał pod jej adresem groźby twierdząc wielokrotnie, że ją zabije, jak również wyzywał ją słowami wulgarnymi. Jednocześnie zażądał aby ta zwróciła mu pieniądze, które – jak określił – miał przez nią stracić, wskazując, że jest mu winna 350.000 złotych.

Zdarzenie trwało około 13 minut. W jego trakcie do drzwi pomieszczenia pukała konkubina G. S. B., którą wymieniony odprawił.

Dowód:

k. 3, 69 verte-72 (akt sądowych) – zeznania E. S.

k. 14-16 – protokół oględzin nagrania

k. 20, 84verte-85 (akt sądowych) – zeznania S. B.

k. 50 – zapis nagrania

k. 58-59, 85verte-86 (akt sądowych) – zeznania P. S.

k. 53 verte-55 (akt sądowych) – częściowo wyjaśnienia oskarżonego

W związku z faktem, że kobieta już wcześniej obawiała się G. M. (1), wchodząc do biura włączyła dyktafon i nagrała całe zdarzenie. Wskutek pobicia doznała obrażeń, to jest sińców na twarzy, rękach i lewej nodze, skutkujących naruszeniem czynności narządu ciała jakimi są powłoki miękkie twarzy i kończyny górne na okres trwający nie dłużej niż 7 dni, w rozumieniu art. 157 § 2 kk. Dodatkowo w związku ze zdarzeniem leczyła się psychiatrycznie.

Dowód:

k. 3, 69 verte-72 (akt sądowych) – zeznania E. S.

k. 8-11 – kopia karty informacyjnej leczenia szpitalnego

k. 14-16 – protokół oględzin nagrania

k. 42-45 – protokół oględzin lekarskich nr B-151/16

k. 50 – zapis nagrania

k. 58-59, 85verte-87 (akt sądowych) – zeznania P. S.

k. 53 verte-55 (akt sądowych) – częściowo wyjaśnienia oskarżonego

k. 28 (akt sądowych) – kopia zaświadczenia lekarskiego

k. 90-92 (akt sądowych) – opinia psychologiczna

Oskarżony jest rozwodnikiem, obecnie w związku nieformalnym z S. B., ojcem dwójki dzieci, które utrzymuje. Ma 38 lat, z zawodu technik – mechanik. Jest właścicielem nieruchomości w postaci mieszkania, o wartości około 280.000 złotych, na dzień 21 grudnia 2015 roku utrzymywał się z oszczędności i prac dorywczych. Na dzień 17 listopada 2016 roku otrzymywał zasiłek chorobowy w kwocie 2.000 złotych netto. Obciążają go kredyty hipoteczny i gotówkowy oraz alimenty na pierwsze dziecko w kwocie – na dzień 7 marca 2016 roku – 750 złotych. Nie był wcześniej karany. Od sierpnia 2016 roku leczy się psychiatrycznie, w tym w związku z prowadzonym postępowaniem karnym. Nie cierpi na niedorozwój umysłowy, czy zaburzenia psychiczne w sensie psychozy, które miałyby wpływ na jego poczytalność w momencie popełniania zarzucanego mu przestępstwa. Stwierdzono u niego zaburzenia adaptacyjne. Był zatrzymany w dniu 7.03.2016 roku od godz. 9.00 do godz. 11.50.

Dowód:

k. 23 – protokół zatrzymania

k. 26 – wyjaśnienia oskarżonego

k. 30 – załącznik do protokołu przesłuchania

k. 31 – dane osobopoznawcze

k. 22 verte (akt sądowych) – oświadczenie oskarżonego

k. 30-33 (akt sądowych) – dokumentacja leczenia

k. 34-38 (akt sądowych) – opinia sądowo – psychiatryczna

k. 77 (akt sądowych) – informacja z Krajowego Rejestru Karnego

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu. Przed sądem w dniu 2 lutego 2017 roku złożył wyjaśnienia. Podał, że z E. S. znał się dłuższy czas z poprzedniej pracy, bodajże 3 – 4 lata. To z jego inicjatywy zaproponowano jej pracę. Zatrudnił ją w okresie września – października 2014 roku. Praca przebiegała bez zastrzeżeń, pod koniec roku 2015 miał z zarządem różnice zdań i doprowadziło to do tego, że postanowili zakończyć współpracę na zasadach partnerskich. Zarząd wyznaczył mu miesiąc wolnego, po czym mieli się spotkać i to spotkanie miało być przed dniem zaistniałej sytuacji. Kiedy był w drodze do Niemiec otrzymał przez kuriera zwolnienie dyscyplinarne, w którym była też informacja, że musi zwrócić auto firmowe dnia następnego do siedziby spółki w S.. Nie chcąc nikogo spotkać wybrał porę lunchową, aby zostawić klucze na recepcji. W momencie, kiedy parkował auto na parkingu przed firmą, zobaczył E. wracającą z lunchu i ona też go zobaczyła, więc nie było już sensu zostawiać kluczy na recepcji. Poszli razem od parkingu aż do recepcji, około 150 metrów ramię w ramię. Stanęli przy recepcji, gdzie E. zapytała recepcjonistę H. M., stąd nie jest prawdą, że weszli oddzielnie. Po drodze przywitał się z konkubiną, była na holu, bo pracuje na tym samym piętrze, wchodząc do biura E. weszła pierwsza, próbowała zamknąć mu drzwi przed nosem, uderzyła go drzwiami. Był wtedy już bardzo zdenerwowany całą sytuacją, generalnie sytuacją z dnia poprzedniego i zachowaniem zarządu. Chciał się po prostu rozliczyć i wyjść. Zdał E. klucze, ona powiedziała, że ich nie chce ode niego. Wywiązała się kłótnia, trwało to kilkanaście minut, nie do końca pamiętał wszystkie szczegóły, było to dawno temu, był zdenerwowany, nie przespał całej nocy, po wszystkim E. w końcu wydrukowała mu protokół przyjęcia, sprawiała wrażenie zaskoczonej, że tam jest. Przez cały czas E. była ubrana tak, jak weszła z dworu, kurtka zimowa, czapka. Nie

rozbierała się, nie próbowała się rozbierać. Doszło do takiej pyskówki, z jego strony na pewno wielokrotnie E. obraził obelżywymi słowami, był bardzo zdenerwowany i nie panował nad sobą. W tamtym czasie uważał, że musiała mieć swój udział w tym piśmie od zarządu, chociaż nie miał na to żadnych dowodów i zasadniczo przeciwko E. nic nie ma. Jeżeli chodzi o przebieg zdarzenia, na pewno nie przystawiał E. ani nożyczek do szyi, ani wydlubywał oczu, ani nic z tego co jest w akcie oskarżenia. Jeżeli w nerwach padły jakieś kwoty, to tylko pod kątem utraty pracy i środków do życia. Nigdy nie chodziło mu o jakiegokolwiek wymuszenie ze strony E., wręcz przeciwnie, wielokrotnie wynagradzał ją za pacę i nie tylko, w tym poprzez prywatne prezenty, nie ma też mowy o duszeniu i jakimkolwiek kopaniu, ale na pewno doszło do przepychanki. Po całym zajściu udał się do domu. Kilka miesięcy później, po tym zdarzeniu rozmawiał z technikami, których zatrudnił do firmy, powiedzieli mu, że kilka dni wcześniej E. mówiła im, że wyleci z hukiem, ale to nie miało dla niego znaczenia, potwierdziło tylko, że coś było na rzeczy, że coś się działo w firmie.

Oskarżony ostatecznie przyznał się do znieważenia pokrzywdzonej.

Na pytania odpowiadał, że E. też była zdenerwowana, dostał w twarz, później łapał ją za ręce, aby go więcej nie uderzyła, były nerwy po obu stronach, to było na takiej zasadzie, aby jedno drugiemu nie zrobiło krzywdy, nie pamiętał, czy pokrzywdzona go zaatakowała, ale dostał w twarz, puściły mu nerwy, był mocno zdenerwowany. Nie uderzał pokrzywdzonej, można tak powiedzieć, że było szarpanie z jego strony. Mógł mówić w zdenerwowaniu groźby, jednak nie pamiętał, czy takie słowa padły z jego ust.

Zapoznał się ze stenogramem z nagrania i porównywał go z tym co było w akcie oskarżenia. O tym, że chciał 10.000 złotych rzekomo od E. miesięcznie, nic w tym protokole nie ma. Widział, że wszystko było chaotyczne, wypowiedzi nie miały sensu, wiele razy zaprzeczał samemu sobie, na pytanie E. „co od niej chcę, czy ma się zwolnić z firmy” dwa razy powiedział „tak” i dwa razy „nie”, w przeciągu 3 sekund, te jego wypowiedzi nie miały sensu. Według oskarżonego wypowiedź „ja cię zabiję” w sytuacji stresowej, kiedy były mówione różne rzeczy, te słowa nie są realne. Kwota 350.000 złotych z nagrania to była kwota, o której rozmawiał z zarządem na poczet ewentualnego zaprzestania współpracy. Nie pamiętał komu zapłacił 100.000 złotych. Nikomu nie płacił takich pieniędzy, nie kwestionował, że tak powiedział, jeżeli jest to na nagraniu, ale nigdy nikomu takich pieniędzy nie płacił. Zapiski, że „kobieta jęczy z bólu”, tak jak wcześniej mówił była szarpanina, E. jest osobą delikatną, więc przy takiej szarpaninie odczuwała jakiś ból, tak podejrzewał. Nie przyduszał pokrzywdzonej. E. była w pełni ubrana, a w biurze było gorąco, a szarpanina spowodowała na pewno, że musiał ją mocniej przytrzymać, nie pamiętał szczegółów, ale jeżeli takie słowa padły, to się od razu wycofał. Do drzwi na pewno pukała S., jego konkubina, raz jej otworzył. Absolutnie nie planował tego zdarzenia. Nie przypominał sobie zamykania drzwi na klucz, ale nie sądził, żeby ktokolwiek je zamknął. Nie pamiętał sformułowania z nagrania dotyczącego pójścia na policję i „ucięcia łba”. Nie przypominał sobie, żeby wcześniej były sytuacje, w których by używał słów wulgarnych do pokrzywdzonej.

W czasie zdarzenia w firmie pracował on, E. S. i 7 pracowników terenowych. W siedzibie firmy była wówczas tylko E.. Nigdy nie miał chęci odzyskania od E. S. kwoty pieniędzy, wręcz przeciwnie, zawsze jej pomagał finansowo. E. uprawia różne sporty, jest osobą aktywną fizycznie, dużo biega, uprawia fitness. E. często łapie siniaki, ma bardzo delikatne ciało. Z czasów, kiedy łączyła ich więź damsko – męska, była posiniaczona na nogach, rękach. Nie wiedział, że ma dyktafon, rozmawiała cały czas przez telefon, kiedy szli, a nagranie wskazuje, że musiała włączyć dyktafon, kiedy dochodziła do firmy, zanim go zobaczyła lub w momencie, kiedy go zobaczyła. Musiało być to osobne urządzenie, które miała w kurtce.

Czytał później stenogram i nie wie o co mu chodziło w zdaniu „rozumiesz swoją sytuację”. Zakładał, że doszło do szarpaniny, ale tego nie pamiętał, ale tak domniemywa, bo pokrzywdzona mówi, że „nie może oddychać”. Na pewno po drugim razie też odstąpił. Mówiąc „ja cię zabiję” był uniesiony, zdenerwowany, na pewno gadał od rzeczy. Istnieje możliwość zamknięcia drzwi od środka na klucz. Nie przypominał sobie, żeby drzwi były zamknięte na klucz. Biuro było bardzo małe, w momencie kiedy pukała S., to nawet przy otwartych drzwiach nie wchodziła, tylko czekała na zaproszenie. Nie pamiętał dokładnie, ale wydaje mu się, że wyszedł do S., na pewno nie wchodziła do środka. Nie miał pojęcia, o jakim przesłuchaniu na koniec mówił, w kontekście, że po nim „urwie pokrzywdzonej łeb”. Nie wiedział, czemu kazał jej donieść. Zdarzenie zakończyło się w ten sposób, że wziął protokół, zostawił klucze, pokrzywdzona

siedziała wtedy przy komputerze w czapce, w kurtce, sam wyszedł z biura. Zapoznał się z opinią biegłych z zakresu medycyny. Od sportu pokrzywdzona najczęściej miała obrażenia na kończynach. Obrażenia, które zidentyfikował u pokrzywdzonej biegły na szyi, twarzy i ust mogły wystąpić w czasie szarpaniny, ale nie pamiętał, czy coś było. Przetrzywał pokrzywdzoną na pewno za obie ręce i całe ciało. Obrażenia na kończynach, które odnotował biegły, również mogły powstać w wyniku szarpaniny. Nie przypominał sobie, czy miał obrażenia, jeżeli już to niewielkie. Przytrzymywał pokrzywdzoną, ale nie cały czas, tylko w momencie szarpaniny. Stwierdził, że szarpali się obopólnie, ale jak patrzy na stenogram, chyba musiał ją przede wszystkim szarpać (k. 53 verte – 55 akt sądowych).

Sąd zważył, co następuje:

Sąd ustalając stan faktyczny jak wyżej, oparł się w pierwszej kolejności na dźwiękowym nagraniu zdarzenia z dnia 1 marca 2016 roku, opinii biegłego z zakresu medycyny, a przez pryzmat tych dowodów, szczególnie pierwszego, ocenił relacje bezpośrednich uczestników zajścia. W świetle wskazanego materiału dowodowego, w tym nawet ostatecznie wyjaśnień oskarżonego, nie budzi wątpliwości, że ten używał wobec pokrzywdzonej wulgaryzmów, bo przed sądem to przyznał. To więc już to zachowanie we wskazanej dacie wyczerpuje przynajmniej znamiona art. 216 § 1 kk, a nie jak przyjął prokurator z art. 216 kk, stąd odpowiednia korekta w wyroku.

W pozostałym zakresie, odnotowując rozbieżności pomiędzy stronami, ostatecznie uznał, że to E. S. przedstawiła wersję zdarzenia możliwie zbliżoną z rzeczywistym jego przebiegiem. Niemniej odnotowując pewne nieścisłości w jej zeznaniach, które były wynikiem nie tylko upływu czasu, ale przede wszystkim stresu, odtwarzając chronologię faktów oparł się przede wszystkim na nagraniu. Z niego bowiem wprost wynika, że oskarżony zarzucił rozmówczyni, że przez nią stracił 350.000 złotych, a następnie zwrotu takiej kwoty żądał. Nie można bowiem inaczej interpretować słów „Jesteś mi winna 350 tysięcy złotych jesteś mi winna” w powiązaniu z kolejnym stwierdzeniem oskarżonego „Będziesz mi spłacać pieniądze, które przez ciebie straciłem” (k. 15, 50). Zresztą nie z kwotą 360.000 złotych wskazaną przez prokuratora w zarzucie, ale właśnie podaną, pokrzywdzona wiązała żądanie miesięcznie kwoty 10.000 złotych (vide k. 72). O ile taka wypowiedź oskarżonego nie została nagrana, ale mogła paść, artykułowanie zwrotu kwoty 350.000 złotych, wbrew wyjaśnieniom oskarżonego i końcowemu stanowisku jego obrońcy (k. 104 verte akt sądowych), stanowi żądanie „rozporządzenia mieniem” w rozumieniu art. 282 kk. Nawet bowiem jeżeli oskarżony wątpił w realność odzyskania tych pieniędzy, a jego wypowiedzi były chaotyczne jak twierdził, takie żądanie przedstawił, a dodatkowo wielokrotnie wprost używał gróźb pozbawienia życia i zdrowia E. S.. Pomimo, że wyjaśnił, iż takich słów nie pamiętał, nagranie zapisało sformułowania tak jednoznaczne, typu „utnę ci (...) łeb”, kilkakrotne „ja cię zabiję”, czy „ja cię stłukę”, że nie ma żadnych wątpliwości, iż stanowią groźby w rozumieniu art. 282 kk w powiązaniu z art. 115 § 12 kk. Uwzględniając kontekst sytuacyjny, pokrzywdzona słusznie wiązała je z żądaniem zapłaty wskazanej kwoty, stąd jej zeznania są wiarygodne. Zresztą cała rozmowa dotyczyła utraty pracy przez oskarżonego, a w konsekwencji utraty dochodów, o co ten posądzal pokrzywdzoną.

Z nagrania dźwiękowego zdarzenia wynika również, że G. M. (1) używał wobec E. S. przemocy, a nie, jak twierdzi, „przytrzymywał ją” w obronie swojej osoby. Ta bowiem wielokrotnie reagował okrzykami, jękami, czy postękiwaniem, które wydaje człowiek nie przytrzymywany, ale właśnie bity. Dodatkowo w tym czasie kierowała do oskarżonego takie słowa, z których również jednoznacznie wynika, że ten wcześniej używał przemocy. W szczególności w czasie jęczenia z bólu, pytała oskarżonego „co ty robisz”, „czy ty jesteś nienormalny?”, prosząc żeby zaniechał dalszych działań. Zarejestrowane ciąg słów pokrzywdzonej „Nie mogę oddychać. Aua, nie mogę oddychać G.. G. jesteś nienormalny. Co ty robisz? Aua” (k. 15), potwierdza jednoznacznie, że oskarżony, wbrew temu co twierdzi, również dusił E. S.. Wykrzyczenie bowiem w nagranej sytuacji tak charakterystycznego sformułowania wskazuje, że było on reakcją na podduszenie. Stąd w tym zakresie pokrzywdzona również mówiła prawdę.

Ponadto całokształt nagrania, to jest zabezpieczone wypowiedzi, dźwięki, reakcje na ból, przeczą sugestiom oskarżonego, że również pokrzywdzona go atakowała, w tym uderzyła w twarz, a on trzymając ją, się bronił. Z nagrania wynika bowiem, że to oskarżony dominował, a pokrzywdzona była bierna w czasie jego ataku, jedynie próbowała go uspokoić, zgadzając się pod presją na wszystkie żądania, a nawet go przeproszała za sytuację, za którą przecież nie odpowiadała. Dodatkowo oskarżony nie tylko dominował słownie, ale miał fizyczną przewagę, co już podważa

jego wyjaśnienia, że tylko wzajemnie się szarpali. Nie nagrały się również słowa, które miały, jak twierdził, być z obu stron, a więc też pokrzywdzonej, „pyskówką” (k. 54 akt sądowych), czy miały go „obrazić” (k. 54 verte akt sądowych). W tej sytuacji stanowisko oskarżonego należy ocenić jak próbę umniejszenia swojej odpowiedzialności, poprzez sugerowanie, że został sprowokowany przez pokrzywdzoną.

Po wtóre, relacja pokrzywdzonej znajduje również potwierdzenie w opinii biegłych medyków z dnia 2 marca 2016 roku, a więc sporządzonej dzień po zdarzeniu (k. 42 – 45). Biegli naocznie odnotowali szereg śladów obrażeń na ciele pokrzywdzonej, które wypisali w ośmiu punktach, jednocześnie umiejscawiając je na rysunkach (vide k. 43 – 44). Miejsca obrażeń pokrywają się ze wskazanymi przez pokrzywdzoną działaniami oskarżonego, w tym stwierdzono obrażenia w okolicach żuchwowych, które mogą być powiązane z podduszaniem. Ilość odnotowanych obrażeń, ich umiejscowienia, rozmiar, przeczą sugestiom oskarżonego, że mogły powstać podczas uprawiania przez nią sportu. Uwzględniając, że były to zasinienia twarzy, jest to wręcz niedorzeczne. Ponadto biegli słusznie konkludowali, że „powyższe obrażenia były skutkiem urazów zadanych narzędziem twardym i tęnym, jakim np. mogła być obuta noga itp. przedmiot lub ręka. Nic nie sprzeciwia się przyjęciu, iż obrażeń tych pokrzywdzona mogła doznać w czasie opisanego zajścia” (k. 44). Jednocześnie obrażenia te zostały opisane jeszcze w dniu zdarzenia w karcie informacyjnej leczenia szpitalnego (k. 10 – 11), gdzie zastosowano procedury diagnostyczne nie dla osób, które doznają typowych dla sportu kontuzji, ale dla osoby poddanej przemocy, która mogła być niebezpieczna dla zdrowia pacjenta. Wbrew też końcowemu stanowisku obrońcy oskarżonego biegli z zakresu medycyny nie stwierdzili obrażeń na plecach E. S. (k. 42 – 45), które, zdaniem obrońcy oskarżonego, nie mogły powstać w tym miejscu ze względu na wierzchnie ubranie (k. 105 akt sądowych).

Dodatkowo stan pokrzywdzonej po kontakcie z oskarżonym, w tym fizyczny i emocjonalny, potwierdził P. S.. E. S., co również należy odnotować, była tak przestraszona, że prosiła go, żeby przyszedł po nią do biura. Tam przedstawiła mu, identycznie jak w toku postępowania, zachowanie oskarżonego. Nie tylko to przekonuje, że była konsekwentna, ale nawiązywanie za każdym razem do wielu charakterystycznych szczegółów, potwierdza, że była to relacja prawdziwa. Nie ma więc racji obrońca oskarżonego, że inaczej opisywała zachowanie oskarżonego przed sądem, a inaczej wymienionemu znajomemu (vide k. 105 akt sądowych). P. S. przedstawił bowiem stosunek pokrzywdzonej do oskarżonego, która z obawy przed jego zachowaniem unikała z nim kontaktów, co nie wyklucza, że w związku z koniecznością rozliczenia jego pracy, wpuściła go do biura. Zresztą wykazywanie w tym zakresie sprzeczności, nie ma żadnego znaczenia, przecież bezsporne jest, że doszło do zdarzenia właśnie w biurze, którego przebieg sąd odtworzył w oparciu o dowody, w tym nagranie.

Ponadto biegły psycholog uczestniczący w przesłuchaniu oskarżycielki posiłkowej uznał jej zeznania za wiarygodne (k. 90 – 92 akt sądowych). Stwierdził bowiem, że „nic nie przemawia za występowaniem u świadka skłonności do fantazjowania, czynienia niezasadnych domysłów, wzmożonej podatności na sugestię, ani też gotowości do nieświadomego wypełnienia zmyśleniami luk pamięciowych”. Jednocześnie biegły odnotował, co również sąd zaobserwował (vide k. 72 akt sądowych), że „w trakcie przesłuchania (...) prezentowała wyraźne oznaki niepokoju. Zauważalne było, że słabo sobie radzi z odczuwalnymi emocjami w sytuacji, kiedy musi przywoływać z pamięci przeżycia z dnia, kiedy miało dość do jej pobicia” (k. 91 akt sądowych). To spostrzeżenie w powiązaniu z potwierdzeniem, że wymaga pomocy psychiatry (vide k. 28 akt sądowych), przekonuje, że było to i jest dla niej zdarzenie traumatyczne, jednocześnie nie sposób przyjąć, że wyreżyserowane. Zresztą sugestia, że E. S. zorganizowała intrygę w ramach której zaangażowała nie tylko P. S., czy innych znajomych, ale placówkę leczniczą i policję, a finalnie wyrządziła sobie krzywdę, uszkadzając ciało, jest nieprawdopodobna. Wprost przeciwnie – zwrócenie się o pomoc do znajomych, szpitala i organów ścigania, już przekonują, że doszło do traumatycznych zdarzeń. To znalazło potwierdzenie w ramach jej badania, które właśnie wykazało obrażenia z mechanizmem charakterystycznym dla pobicia, a nie samookaleczenia. Oceny tej nie zmienia wydruk ze strony(...) (...), odnotowujący zdarzenie z dnia 14 maja 2016 roku, albowiem nawet przyjmując, że uwiecznił oskarżycielkę posiłkową, nie sposób z jednego zdjęcia wnioskować w jakiej kondycji i samopoczuciu była wymieniona, co wyjaśnił sąd w postanowieniu z dnia 9 maja 2017 roku (k. 88 akt sądowych), a nawet jeżeli dobrym, to nie dyskwalifikuje przecież oceny, że zachowanie oskarżonego

sprzed 2 miesięcy było dla niej traumatyczne. Zresztą sama podała, że o zdarzeniu chciałaby jak najszybciej zapomnieć, dlatego przeszła terapię (vide k. 71 verte akt sądowych), której przecież elementem jest wyjście do ludzi.

W konsekwencji wyjaśnienia oskarżonego, szczególnie w zestawieniu z nagraniem zdarzenia i opinią biegłych medyków, w znacznej mierze nie są wiarygodne.

Takiej oceny zdarzenia nie zmieniają również zeznania S. B. i H. M.. Świadkowie nie byli obecni w czasie nagranego zdarzenia, a więc nie mogli o nim opowiedzieć. Jednocześnie H. M. nie potwierdził, żeby E. S. i oskarżony w dniu 1 marca 2016 roku razem wchodzili do budynku (vide k. 87 akt sądowych), a przecież z uwagi na dość nadzwyczajne zdarzenie w biurowcu musiałby to pamiętać, co ma jednak małe znaczenie dla ustaleń, bo te w zakresie zarzutu, przede wszystkim wynikają z nagrania. Z kolei partnerka życiowa oskarżonego przyznała, że pukała do biura, ale oskarżony jej nie wpuścił (k. 84 akt sądowych). Jej ocena zdarzenia w środku, pomijając nawet, że dotyczy konkubenta, któremu sprzyja, była interpretacją sytuacji, której przecież nie widziała. Niemniej musiała nią być zaniepokojona, skoro próbowała wejść do zamkniętego biura, co przekonuje, że również w jej odbiorze toczyły się tam zdarzenia nadzwyczajne.

Sąd nie miał więc wątpliwości, że oskarżony popełnił przestępstwo, niemniej w zmienionej postaci niż zarzucił prokurator. Działając bowiem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, po uprzednim zastosowaniu przemocy wobec E. S. poprzez nie tylko uderzanie rękoma, kopanie po ciele, ale też duszenie, w wyniku czego u pokrzywdzonej doszło do naruszenia czynności narządu ciała jakimi są powłoki miękkie twarzy i kończyny górne na okres trwający nie dłużej niż 7 dni, a także grożąc pozbawieniem życia i zdrowia, znieważając jednocześnie pokrzywdzoną słowami wulgarnymi powszechnie uznanymi za obelżywe, usiłował ją doprowadzić do rozporządzenia mieniem kwocie 350.000 złotych, tj. dopuścił się czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zb. z art. 216 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. Nie tylko więc zmienił opis czynu, uwzględniając ustalony sposób działania oskarżonego, ale uzupełnił kwalifikację wobec konkluzji biegłych, zresztą ujętej w opisie czynu, o art. 157 § 2 kk, który nie pozostaje w zbiegu pomijalnym z art. 282 kk.

Nie istnieje również przeszkoda rozpoznania sprawy o czyny z oskarżenia prywatnego, bo prokurator objął je ściganiem (vide k. 122, 104 verte akt sądowych). O ile względem art. 157 § 2 kk wydał formalne postanowienie, co do czynu z art. 217 § 1 kk wystarczy wyraźna, niebudząca wątpliwości wola objęcia przez prokuratora ścigania czynu prywatnoskargowego wyrażona w treści aktu oskarżenia lub ustnie do protokołu, co miało miejsce w niniejszej sprawie w mowie końcowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23.04.2008 roku, w sprawie V KK5/08, opubl. OSNKW 2008, Nr 8, poz. 64; wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 10.07.1996 roku, w sprawie II AKA 141/96, opubl. KZS 1996, Nr 7–8, poz. 53).

Dokonując oceny stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu zabronionego sąd kierował się treścią art. 115 § 2 kk. Zważył na charakter i wagę naruszonych działaniem oskarżonego dóbr, jakim są zdrowie ludzkie oraz prawo własności, biorąc pod uwagę stosunkowo wysoki stopień ich naruszenia, wyrażający się w rodzaju i intensywności działań podjętych w celu wejścia w posiadanie pieniędzy pokrzywdzonej, a co istotne w wysokiej kwocie. Sąd zwrócił uwagę na okoliczność, że działania oskarżonego, realizowane wobec słabszej kobiety przez kilkanaście minut, cechowały się dość dużą brutalnością, a oskarżony zastosował wobec E. S. nie tylko poważne groźby, ale przemoc o dużym stopniu natężenia, nie próbując nawet wykorzystać w zaplanowanym celu łagodniejszych środków. W tych okolicznościach sąd uznał stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego jest stosunkowo wysoki.

Przechodząc do oceny stopnia zawinienia oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu, na wstępie wskazać należy, że w sprawie nie zachodzą żadne przesłanki, które wyłączałyby możliwość przypisania mu winy, w tym sugerowana przez oskarżonego obrona konieczna. Oskarżony nie miał w chwili czynu zniesionej ani też ograniczonej w stopniu znacznym zdolności do rozpoznania znaczenia swego zachowania i pokierowania nim, co słusznie przyjęli w opinii biegli z zakresu psychiatrii (k. 34 – 38 akt sądowych). Można jedynie przyjąć w świetle nagrania, że oskarżony nie działał z premedytacją, wcześniej planując swoje zachowanie, ale realizował zamiar nagły, co o ile nie dyskwalifikuje uznania, że jego stopień zawinienia był wysoki, w pewnym zakresie go ogranicza.

Wymierzając oskarżonemu karę sąd, zgodnie z dyrektywami art. 53 i nast. kk, kierował się własnym uznaniem i orzekając w granicach przewidzianych ustawowym zagrożeniem karą, biorąc pod uwagę przytoczony stopień winy oskarżonego oraz stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, dążył do wymierzenia kary do jego przestępczego zachowania adekwatnej, mając przy tym na uwadze potrzebę wychowania go w poszanowaniu dla porządku prawnego oraz zapobiegnięcia powrotowi do przestępstwa, bacząc by wymierzona kara spełniały funkcję prewencji generalnej i stanowiła dla społeczeństwa czytelny sygnał, iż popełnianie przestępstw nie może uchodzić bezkarnie.

Natomiast na korzyść oskarżonego przemawia jego dotychczasowa niekaralność (k. 77 akt sądowych). Nie stwierdzono też, żeby miał kontakt ze środowiskiem kryminogennym, czy nadużywali alkoholu lub używał środków odurzających. G. M. (1) ma uregulowaną sytuację życiową, utrzymuje dwoje dzieci, pozostaje w związku.

W tych okolicznościach sprawy wymierzył oskarżonemu karę w dolnej granicy zagrożenia, to jest 1 roku pozbawienia wolności. W ocenie sądu taka kara podstawowa, w powiązaniu z karą grzywny, nawet w przypadku warunkowego zawieszenia jej wykonania odniesie stawiane im cele. Mając bezpośrednią styczność z oskarżonym, analizując jego właściwości i warunki osobiste – dopatrywał się pozytywnej prognozy o jakiej mowa w art. 69 § 1 i 2 kk. Okoliczności te pozwalają zasadnie twierdzić, że oskarżony nie powróci do przestępstwa. Dodatkową gwarancją właściwego zachowania wymienionego będzie maksymalny trzyletni okres próby. Wymierzając karę w warunkach probacji oskarżonemu, w wieku 38 lat, a do tej pory niekaranemu, uznał, że było to nadzwyczajne wydarzenie w jego życiu, które się więcej nie powtórzy.

Ponadto czyniąc represję karną realniejszą, wobec jej złagodzenia karą wymierzoną w warunkach wolnościowych, orzekł karę grzywny. Wysokość tej kary, a więc 250 stawek dziennych, uwzględnia powołane okoliczności podmiotowo – przedmiotowe przestępstwa – z jednej strony, a wymiar jednej stawki w kwocie 20 złotych, możliwości finansowe oskarżonego – z drugiej. Oskarżony obecnie nie pracuje, ma zobowiązania wobec dwójki dzieci, jest obciążony kredytami. Wbrew końcowemu stanowisku prokuratora orzeczenie jedynie kary pozbawienia wolności w zawieszeniu, bez kary grzywny, było niewspółmiernie łagodne względem przedstawionych okoliczności.

Z uwagi na charakter popełnionego czynu, ale też wyartykułowane oczekiwania oskarżycielki posiłkowej (vide k. 70 verte akt sądowych), sąd na podstawie art. 41a § 1 kk orzekł wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z nią oraz zbliżania się do niej, określając zgodnie z art. 41a § 4 kk odległość na minimum 100 metrów – na okres 5 lat. Tak określony zakaz zabezpieczy osobę pokrzywdzoną przed oskarżonym, którego jeszcze obecność wpływa na nią traumatycznie, a nie należy zapominać, że w ramach czynu oskarżony groził popełnieniem przestępstwa, a adresatka gróźb dalej się ich obawia. Z kolei wymiar czasowy zakazu pozwoli osiągnąć taką sytuację, że minie obawa, iż oskarżony będzie przejawiał negatywne zachowania wobec E. S.. Jednocześnie orzeczenie tego zakazu na maksymalny okres 15 lat, o co postulował pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej (vide k. 104 verte akt sądowych), byłoby nieuzasadnione. Nawet bowiem uwzględniając traumatyczny skutek zdarzenia, czy utrzymującą się obawę przed oskarżonym, nie sposób uznać, że taka sytuacja będzie trwać aż 15 lat. W świetle zasad doświadczenia życiowego pewne jest, że upływem czasu, w tym przypadku 5 lat, oskarżycielka posiłkowa przestanie bać się oskarżonego, a ten nie będzie jej już zagrażał.

Sąd podzielił wniosek prokuratora o orzeczenie częściowego zadośćuczynienia w kwocie 1.000 złotych na rzecz oskarżycielki posiłkowej. Pomimo, że prokurator w świetle treści art. 49a kpk, postulując o naprawienie szkody po zamknięciu przewodu sądowego, spóźnił wniosek, a oskarżycielka posiłkowa, która osobiście wniosku nie złożyła, nie wskazywała na ewentualny zakres krzywdy jakiej doznała, a wnioskujący o naprawienie szkody prokurator, pozostawał w tym zakresie bierny w trakcie jej przesłuchania, nie zadając pytań z tym związanych, istniały dowody, które pozwoliły zasądzić zadośćuczynienie we wskazanej kwocie z urzędu. Kwota bowiem 1.000 złotych za krzywdę, którą wyrządził oskarżony w dniu 1 marca 2016 roku, nie wykluczając, że oskarżycielka posiłkowa powinna otrzymać wyższe zadośćuczynienie, uwzględnia, że żyła w obawie przed oskarżonym, który jej groził i przede wszystkim cierpiała przynajmniej kilka, kilkanaście dni od doznanych obrażeń. Kwestią wiedzy powszechnej jest, że sińce po pobiciu powodują przez taki czas dolegliwości, jak też na podobny czas szpecą ciało osoby pokrzywdzonej. Te dolegliwości pozwoliły oszacować krzywdę na pewną kwotę 1.000 złotych. Natomiast sąd bez dodatkowych dowodów

nie mógł przeprowadzić oceny jakiej krzywdy w pełnym zakresie, doznała poprzez cierpienia psychiczne. Podejmując rozstrzygnięcie w tej części kierował się treścią art. 46 § 1 kk stosując przepisy kodeksu cywilnego, w tym art. 415 kc i 448 kc.

W ocenie sądu tak wymierzona kara zrealizuje cele w zakresie prewencji indywidualnej, ale też generalnej. Sprzyjać będą właściwemu kształtowaniu się świadomości prawnej społeczeństwa, wpływając na umocnienie przekonania, że żadne przestępstwo nie uchodzi bezkarnie i nie popłaca, a wręcz przeciwnie spotyka się ze sprawiedliwą represją karną. Przede wszystkim umożliwią próbę wychowania oskarżonego, wpojenia mu podstawowych norm społecznych, poszanowania dla innych osób, ich mienia oraz konieczności przestrzegania porządku prawnego.

Pomimo formalnego przekazania przez prokuratora do dyspozycji sądu jako dowodu rzeczowego płyty z nagraniem z dyktafonu (k. 2), sąd nie rozstrzygał w tym przedmiocie, albowiem jak wynika z notatki urzędowej z dnia 9 maja 2016 roku, nośnik informacji nie stanowił własności oskarżycielki posiłkowej, a organów ścigania, które sporządziły z dostarczonego pendrive kopię nagrania (k. 49).

Na podstawie art. 63 § 1 kpk na poczet orzeczonej kary grzywny zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania w sprawie.

Kierując się też ogólną regułą odpowiedzialności za wynik postępowania sąd na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk rozstrzygnął o kosztach sądowych, w tym na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 3, art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz. U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223 ze zm.) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wyliczoną opłatę.